Odkrycie reliktów dawnej bramy *„przemyskiej”* w rejonie przebudowy wiaduktu drogowego przy ul. Przemyskiej

Podczas prac związanych z przebudową wiaduktu w pasie drogowym ul. Przemyskiej w Jarosławiu natrafiono na relikty bramy wchodzącej w układ dawnych fortyfikacji miejskich. Odkrycie, aczkolwiek spodziewane, bo o istnieniu w tym miejscu bramy wiadomo było od dawna, śmiało można zaliczyć do ważniejszych wydarzeń archeologicznych ostatnich lat na terenie Jarosławia.

Leżący na kupieckim szlaku, kresowy wówczas Jarosław, już w najstarszych wzmiankach opisywany jest jako starannie ufortyfikowany gród warowny. Podobnie jak wiele innych miast tego typu, w systemie obrony kraju miał on spełniać rolę *„hamulca”* zatrzymującego pierwszy impet wroga. Cały ówczesny system obronny Jarosławia składał się jak gdyby z trzech zespołów, w skład którego wchodziły: Klasztor Sióstr Benedyktynek, posiadający własne mury obronne, baszty i bramy oraz miasto i leżący w jego obrębie Klasztor Jezuitów. Zbudowane na wzniesieniu, w latach 1615-1635, mury obronne Opactwa Benedyktynek, z dziewięcioma cylindrycznymi basztami, są wprost najeżone otworami strzelniczymi. Trzy z nich ulokowane są od strony doliny Sanu, gdzie rozciągał się rozległy widok ułatwiający obserwację potencjalnego wroga. W ówczesnych systemach obronnych baszty pełniły rolę punktów obserwacyjnych, obronnych i składnic broni. Posadowiony na sąsiednim wzgórzu Klasztor Jezuitów, pomimo że znajdował się w obrębie miasta, również posiadał własny system obronny składający się z murów otaczających założenie i dwóch baszt.

Główny i najważniejszy system obronny związany był jednak zawsze z samym miastem. Jak podaje w *„Wiadomościach historycznych i statystycznych o Jarosławiu”* ks. Franciszek Siarczyński: *„Jarosławia warownia składała się w wieku piętnastym z drewnianych parkanów, na których oprawę każdy włościanin po furze jednej drzewa zdatnego złożyć był powinien”*. Musiały to być rozległe parkany skoro na ich *„oprawę”* potrzeba było corocznie tyle fur drzewa ile tylko włościanie zdołali zwieźć. Główną przyczyną, tak starannie budowanych wówczas parkanów były grabieżcze najazdy tatarskie. Narastające od XIV w. i nie mające jednolitego charakteru mury obronne miasta, pomimo ciągłej troski dziedzicznych właścicieli Jarosławia z czasem przestały zapewniać należyte bezpieczeństwo jego mieszkańcom, opierające się, pomimo to, skutecznie parokrotnym najazdom tatarskim i swawolnym bandom słynnego starosty Stadnickiego, zwanego *„diabłem łańcuckim”*. Jak wynika z zachowanych przekazów historycznych, XVII-wieczny Jarosław, w granicach którego zlokalizowanych było w tym czasie 171 domów, 6 dworków i 9 placów pustych, otoczony był murami, basztami, wałami ziemnymi, dębowymi ostrokołowymi parkanami i głębokimi rowami wypełnionymi wodą. W trosce o poprawę bezpieczeństwa miasta w drugiej połowie XVII w. z polecenia króla Jana III Sobieskiego mury miejskie zostały przebudowane i wzmocnione. Prace wykonano według planów *„fortyfikatora”* królewskiego, Jana Berenta. Dzięki wykonanym umocnieniom, według słów samego króla, Jarosław stał się *„niemałą wygodą ludziom przed nieprzyjacielem z postronnych włości ochraniającym się, jako i zawsze mieszkającym”*. *„Murowana i kopana”* linia obronna biegła od bramy *„krakowskiej”* w kierunku północnym (wzdłuż dzisiejszej ul. Lubelskiej) ku bramie *„sandomierskiej”*, zlokalizowanej w rejonie wylotu obecnej ul. Spytka, dalej zwracała się na wschód do obwarowań klasztoru jezuickiego (ob. Kolegiata p.w. Bożego Ciała), następnie wzdłuż stromej krawędzi wzgórza załamując się stosownie do ukształtowania terenu ku południowemu wschodowi (wzdłuż ob. ul. Podzamcze) do pozostałości murów zamkowych (rejon cerkwi), ciągnących się zboczem wzgórza zamkowego (nad współczesną ul. Zamkową), do bramy ***„lwowskiej”*** od niej zaś prostą linią w kierunku zachodnim (wzdłuż

obecnej ul. Hetmana Jana Tarnowskiego), skręcając następnie w kierunku północnym (rejon obecnego Pl. Mickiewicza) by połączyć się z bramą *„krakowską”*. Do opasanego murem obronnym miasta prowadziły trzy bramy: ***„lwowska”***, zwana też ***„przemyską”***, lub ***„zamkową”*** - po stronie południowej, *„sandomierska”*, nazywana *„pełkińską”*, *„sieniawską”*, lub *„ruską”* - po stronie północnej i najokazalsza, *„krakowska”* - po stronie zachodniej, zamykająca ul. Krakowską (ob. ul. Grodzka). **Na podstawie XVII-wiecznej ryciny w przybliżeniu można określić, że około połowy XVII w. brama *„przemyska”* była jednopiętrową, czworoboczną basztą z namiotowym (czterospadowym) dachem. Na parterze znajdowały się szerokie wrota, na piętrze zaś okna mogące sugerować, że były tam pomieszczenia dla załogi strzegącej wejścia do miasta.** Brama *„pełkińska”*, również czworoboczna i jednopiętrowa, zwieńczona była attyką renesansową. Najokazalsza, bo trzykondygnacyjna, brama *„krakowska”*, poza wrotami i okienkami strzelniczymi na wyższych kondygnacjach wyposażona była w loch zwany *„wieżą”*, w którym niesforni obywatele miasta obywali kary. **Na podstawie wykonanego 1731 r. malowidła autorstwa Adama Swacha, które zachowało się w korytarzach klasztornych Ojców Dominikanów w Jarosławiu, można by wywnioskować, że w drugiej połowie wieku XVII (być może podczas przebudowy murów miejskich za czasów króla Jana III Sobieskiego), brama lwowska została przebudowana, poprzez zastąpienie namiotowego dachu zwieńczeniem w formie attyki (tak wyglądająca brama przedstawiona jest na wspomnianym malowidle).**

Zubożenie mieszczan i idące z nim w parze niedbalstwo sprawiły, że już w roku 1703 słychać było skargi, iż ledwie ukończone w 1690 roku obwarowania, w pobliżu jatek miejskich, tuż obok ruin zamku, grożą ruiną, a wskutek zniszczenia cegielni miejskiej nie ma cegieł na ich poprawę. Wprawdzie próbowano temu jakoś zaradzić *„łatając”* powstające wyrwy ostrokołami dębowymi (podkreślając przy tym pilną potrzebę gruntownego odnowienia murów), aż w XVIII w. władze austriackie nakazały je usunąć, uznając fortyfikacje miejskie za zbyteczne. Część cegieł z rozbiórki murów wykorzystano między innymi do wznoszenia kamienic. Warto dodać, że ważnym elementem obronnym miasta był także, ulokowany po wschodniej stronie, renesansowy zamek właścicieli miasta. Został on jednak rozebrany w XVIII wieku (jeszcze przez zaborem austriackim), a cegły użyto między innymi do reperacji murów miejskich. Odkryte i częściowo zrekonstruowane, w latach 60-tych XX w., relikty dawnych murów miejskich i bramy *„krakowskiej”* zlokalizowane są u wylotu ul. Grodzkiej.

Przy współczesnej technice fortyfikacje obronne w dawnej formie całkowicie straciły na praktycznym znaczeniu. Ich zachowane relikty, doskonale jednak obrazują zmysł obronny naszych przodków. Warto przy tym wspomnieć, że pomimo bogatej przeszłości, Jarosław szczęśliwie nigdy nie przeżył formalnego oblężenia.

Nawiązując do wspomnianego na wstępie odkrycia archeologicznego warto podkreślić, że dzięki dobrej współpracy pomiędzy inwestorem, którym jest Gmina Miejska Jarosław oraz służbami archeologicznymi Wojewódzkiej Służby Ochrony Zabytków w Przemyślu i wykonawcą przebudowy wiaduktu, możliwe będzie równoczesne prowadzenie archeologicznych prac ratunkowych i robót budowlanych. Pozwoli to między innymi na uniknięcie problemów terminowych, związanych z realizacją inwestycji w dużej części finansowanej ze środków Unii Europejskiej.

Zbigniew Zięba